

PRZYGODY PANA PASKA

Był rok 1658. Szwedzki król Karol Gustaw ponosił w Polsce ciężkie straty, nękany przez wojska Czarneckiego. Rozporekła się też wojna Szwecji z Danią. Karol Gustaw, który już widział, że nie utrzyma się nad Wisłą, opuścił Polskę. Zagrożonej szwedzką agresją Danią przyrzekł z pomocą oddziały zbrojne Czarneckiego. Polacy rozpoczęli szturm na Koldingę — miasto zajęte przez Szwedów. Czarnecki wyznaczył Pana Paskę do przeprowadzenia eszadry w czasie szturmowania. Kazał też, aby każdy młot przed sobą na piersiach snop dla ochrony od postrzału.



— SKACIE PRZECZ FOSS! POD MUR! PRZYSIĘNI SIĘ KAŻDY DO NIEGO, JAK DO PANI MATKI, A Z GÓRY NIC WAM NIE ZROBIA!



— HU, HU, HU !!



— JEJUS MARCIA — WOLAŁO, CO WAM POMOCIE, JAKIS PAN HU !!



— RABECIE MUR! NIE MA CZYM KRATY, WYWAŻYC!



— WŁAŻCIE PO JEDNEMU! WEZMIEMY ICH OD ŚRODKA!



— OJEEI, ZA ŁEB SZWED TRZYMA! RATUJECIE !!



— DLA BOGA JUŻ PUŚCIE, BO MNIE ROZERWIECIE!



— PUŚCILI! WŁAŻC PO JEDNEMU, A SZYBKOO!



— ALE PROCHU TU MAJĄ — ZARAZ ICH WYSADZIMY!



— WYBUŁ OBWAŻYĆ ŻONC KOMENDANTA SZWEDÓW!



— E, TO KAMIEN!



— WIKTORIA! NAS ANIOŁOWIE STRZEŻĄ A WAS CZARCI, A TÓŻ I MAJĄ ICH USŁOŚ.

PRZYGODY PANA PASKA

Była zima 1659 roku. Wojsko Stefana Czarnieckiego spędziło ją w Danii ustawicznie bijąc się ze Szwedami. Ustalono z duńskimi władzami, że chłopci będą dawać po 10 bitych talarów z łanu co miesiąc na utrzymanie wojska. Oddziały Czarnieckiego stanęły we wsi koło miasta Aarhus. Wysłano Pana Paskę do wsi z listem do chłopów, aby zebrał pieniądze.



PRZYGODY PANA PASKA

Był rok 1666, hitowierze Garmieckiego powracali z Danii. Prezentowali w Warszawie przed królową Ludwiką i jej dworskim towarzyszami mode i opowiadali cudziska, o nieznanych krajach. Wziął Pan Pasek z Danii do domu różne "rzeczy", osobliwe monety stare, różne "specyjały", których dotąd Polska nie widziała. Dla damy swego serca, podczaszanki rawniskiej, miał pre-ent osobny. Aby zmieścić go dla prezentu opawę, kupił w Pommernie, gultymach specyjały, szkiełkową robotę, hitowierem i szerszą masą masadraną, adamaszkciem hartmazynowym podklejony. W takim to pudełku miał być prezant pannie uroczysto wręczony.



- WRĘCZYSZ TO MOJEJ DAMIE Z PIĘKNĄ ORĄCZĄ.



JUZ ZNAJ SIĘ NA MNIE, ABOM CI
NIE SASIAD, NI TOHACZKY



- JMOŚĆ PAN PASEK DŁUGO DELIBEROWAŁ, JAKIM
SIE PANNIE PRZYSŁUZYĆ PREZENTEM Z TAK
DALEKIEJ OD GRANIC OUCZYSTYCH PEREGRYNAC-
CZYJ



- PRZYWOŻĘ TO CO W POLSCE ZDAWNA ZNA-
JOMY NIE SPĘCZKAŁ, ALE JAKI RARYTET,
KTÓREGO DOTAD I NIE WIDZIAŁA POLSKA -
TO JEST SPECYJAL.



- CO ZA PIĘKNĄ ROBOTĄ,
NEBAM PEREOWNĄ MASĄ!



- A CO ZA KLEJNOT MUSI BYĆ W ŚRODKU,
W TAK CUDOWNYM PUDEŁKU!



- OTWÓRZ, TERESKO, BO Z CIEKA-
WOŚCI SINIEMYSZ!



- DZIĘKUJE PIĘKNIE JMOŚCI.



- TO CI SPECYJAL, W POLSCE
NIE ZNAJDIEMYSZ.



- MA GŁOWE TEN SZŁACHCIE, DANA MU SIĘ TERAZ NIE SZKIE,
NADZYJĘ JAKOŚ BŁDIE SIĘCZĄC, JAM DZIWOY W KOS-
CIELE, CHA, CHA!

PRZYGODY PANA PASKA

Ledwie skończyła się wojna ze Szwecją pokojem w Oliwie, gdy już nadciągał nowy nieprzyjaciel – wojska moskiewskie. Polskie chorągwie gromadziły się w obozie pod Kozieradami. Czekano na nieprzyjaciela. Każdy wypełniał sobie czas jak umiał. Pan Pasek kazał sobie przed namiotem zbudować chłodnik z brzoźowego chrustu. W płocie owego chłodnika uwił sobie gniazdo trznadel. Pan Pasek zabawał się z ptakiem, podczas gdy inni pili, grali w karty, szukali zwady i dla rozrywki pojedynkowali się, choć to w obozie było surowo zabronione.



— SZŁEŚCIE TO WRÓŻY, GDI PTAK GNIAZDO
WUJE, PORZUCIE WASZĄ MOŚĆ PRAK.
CHODZIE DO KOMPANY DO PANA
MARCJANA.



— PAN MARCIAN PIJNY, SZUKA
ZWADY, LERK! WRACAJ DO
TRZNADELA.



— BLI SIĘ ZE MYŁA WASZMOŚĆ PASEK!



— SZABLI NIE MAM PRZY SOBIE,
A I W OBOZIE POJEDYNKI WZBRO-
NIONE, JUTRO ZA OBOZEM...



— MĄSK SZABLE, BLI SIĘ ZE MYŁA!
CHODZIEJ NAJ RZĘD.



— KŁZ NAPRZÓD!



— MŁŁCEMIEM WASZEC ZACZYNA, A WŁEC SIĘ, BLIMY!



— ZAWSZE TEN PRZEGRAJE, KTO PRZYCZYNN
DAJE. MASZ WASZEC POSYĆ!



— ŁADNE SZŁEŚCIE PRZYWIOŚŁ TRZNADELA,
BODZIE JUTRO SPRAWIA.
— NIECH SIĘ MARTWI TEN, CO ZWADY
SZUKAJ!

PRZYGODY PANA PASKA

Fan Pasek jest cingie w wojsku, w obozie pod Kozieradami. Wyprawiono właśnie Mikołaja Skrzetuskiego na podjazd, bo słyszano, że nieprzyjacieli blisko. Udało mu się zagarnąć chorągiew moskiewską. Powracając do obozu, dla odpoczynku stanęli pod wsią. Ludzi z pojmanej chorągwi strzegła warta, inni pokładli się spać. Byli też tacy co poszli do pobliskiego dworu rabować żywność, strzeżeni. Słyszac strzały podjazd się potwierdził sądząc, że to nieprzyjacieli Łukasza Wojski, Kawanin, jako i Pasek, uciekli do obozu ścigając popłoch.



— CO SIĘ TAM STAŁO, A SZRZETUSKI ŻYWCEM WZIĘTY ?



— PRYSZŁA POGON, ZASTAŁA ŚPAJĄCYCH I WSZYSTKICH WYCIĘŁ W PIĘN !



— NO, A CIEBIE CIEMNO NIE ZABIŁO ?
— BOM NIE SPAŁ I BÓG ZACHOWAŁ.



— PAMIĘ WOJEWODO, W TEJ WOJSKOWEJ
REZOLUCJI POJONY PRZEWYNIŁ NIE MAJĄ,
NAWET W SZWOLE NIEJ WALISZNY WÓ
„GENERAL EGARZ”



— CIE SIĘ WASTY, NIE ONYJEL ?
GARDŁOMA SPRAWA WIDMO PRZE-
STRASZYŁO.
— ZODBYCZNY MOJE, STYKA MOJA,
JEŻELI SIĘ INACZELI POJAZE.



— PODOBNO WIELKA SIŁA ICH IDZIE !



— AŻDŻ MAMY I JEZYKA...



— CO TO ?
POY ZDOBZYCZNY I HOLPAK MOS-
KIEWSKI, OPOMIESZ WOJENWODZIE



— JUTRO ZIAWI SIĘ CAŁE GROM I CHORĄGIEW
NIEDZKICIELSKA. KZICZY WAM PUD NAWI,
TYLKO JEDNEGO TOWARZYSZĄ STRACILISMY -
BŁUKASZA WOJSKOWEGO.



— MACIE TEGO WASZEGO TOWARZYSZĄ !



— POZNAŁISZ SIĘ NA TCHÓRZU, A CO Z NIM TERAZ ?



— JEŻE DO DOMU KURY MACIĄ,
A NIE POWIADAJ NAWI, ZES
W DZWIŻU CIARNECKIEGO RZUŻEL.

PRZYGODY PANA PASKA

Był rok 1661, Rzeczpospolita zewsząd spotykała nieszczęścia. Trwała wojna z Moskwą, walki domowe, konfederacje wojskowe, spiski przeciw królowi. Pan Pasek niedługo w domu popasał i choć to już i zima się zbliżała, wyruszył na Białoruś, zawsze gotowy bić się za ojczyznę.



- ZATRZYMAJMY SIĘ TU NA POPAS
U CZESNIARA KROLEWSKIEGO.



- GOŚĆ W DOM BÓG W DOM,
MIENIE PROSIMY.



- A JEST I MAZEM!
- KTO TO TAKI!
- DZIECZANIN JANA KAZIMIERZA, KOZAK NOBILITO WANY.



- POKOŁO TO WASZMOŚĆ PASEN JEDZIEJCZ
TAK DALEKO WIDALÉ SEKRETNĄ MIJĘĆ MIEĆ
DO WYPRZEMIENIA.
- DULZYNE ODOŚ WSPOMAGAŁ W SEKRECIE.



- TRZEBIA SZYBKÓ DONIEŚĆ
KROLOWI, COŚMI TEN PASZEK
NA PRZECIWNIRĄ KROLEWSKIEGO PASUNE.



- BĘDZIEŚ WASZMOŚĆ PRZECZ KROŁA JAZDZONY
ZA SPISEK PRZECIWNIRĄ NIEMU.
- JAKIE TO JI?



- PRZYKREJ ZIMY NIE UWAGAĆ TAM IDE, GDZIE SIĘ BIAŁ.
CHWAŁA MI TEN POSTERECI, CO DOBRZE ZYTAĆ OJCZYZNIE.
- KTO MNIE DO WIEŻEJENIA, CHCĄ WSADEĆ.



- JAKAS TO POMYŁKA, MAZEPĄ OSWAŻA UŁCZEWEGO SZLACH.
- PROŚCIE JUMOS PASKA DO MNIE.



- TO TAKA OSOBIWOSĆ NIEDZIEDZIEC, PODOBNY
DO CZŁOWIEKA, PAN OGNIŁSKI Z LITWY
GO PRZYWIOZŁ.



- NO A TERAZ WASZMOŚCIEWIE,
ODPUŚCIE SOBIE Z SERCA TE POMYŁKĘ.



- LEPIEJ PRZYJAZNIĆ SIĘ Z NIEDZIEDZIEC,
NIŻ Z ŁAJDAKAMI CZŁOWIEKEM.

PRZYGODY PANA PASKA

W roku 1672 Turcy z wielką potęgą ruszyli na Polskę, wzięli Kamieniec. Tatarzy litewscy przeszli na stronę Turków. Rozsłano po kraju wieść na pospolite ruszenie. Wysłano Pana Paskę na zwiad, by złapał języka. Wieść niesła, że Tatarzy są już pod Lublinem. Wiadzi Pan Pasek z sobą żołnierzy z pospolitego ruszenia, niezadowolonych, że ich od własnych spraw odwołano i powołano do wojska. Pan Pasek, wypróbowany żołnierz, niechętnym okiem patrzył na tych wojaków z przymusu.



- CHŁOPIE, WYJAŁ! KRYJESZ SIĘ PRZED TATARAMI, A OD SWOICH ZAGINIESZ.



- BYLI TU TATAROWIE?
- BYLI WIECORA W POŁUDNIE I WIECZOREM.



- NO MOŚCI PANOWIE, NIEPRZYJACIEL BLISKO. PORAZĘMY ZE NATURA NAS LUDZMI STWORZYŁA, NIE GRZYBAMI. PRZYPROWADZIMY KRÓLOWI JĘZYKA.



- WRACAJMY, MOŚCI PANIE, DO CD. NASTAWIĄC GŁOWE, NAMYŹONY DZIECIĄ WOJSKO KWARTYANE, KTÓRZY PRACIMY NIECH ZA NAS WALCZY.



- MIŁY BRACIE TRZEBNA TYCH TCHÓRZY POSTRASZYĆ, A TO MI POSPOLITE RUSZENIE!



- JUŻ JA TYCH TCHÓRZY URZĄDZĘ!



TO TATARZY! MOŚCI PANOWIE - DO SZABLI!!



- MOŚCI PANIE KOMENDANCIE, UCHODZIMY!
- EJ NIE, WYTRWAM, SKOCZĘ POD OGIEN!



- ALE IM TRWOCIE ZROBIŁEŚ, GUBIĄ RZECZY I UCIEKAJĄ!



- POGLUBIŁ NAWET GÓRZALKĘ!
- E, WOLAŁBYM PIĆ SWINE, NIEŻEŁI Z POSPOLITEGO RUSZENIA KOMENDEROWANYCH NA PODJAZD PRÓWADZIĆ!

PRZYGODY PANA PASKA

Kok 1680 zaczął Pan Pasek szczęśliwie u siebie w Olszówce. Zajmował się wreszcie gospodarstwem, zboże do Gdańska woził, sprzedawał, a w wolnej chwili zabawiał się swoją oswojoną wydrą. Nazywał ją Robakiem. Znana była ona wszystkim w okolicy, aż wreszcie sława o tressowanej wydrze Pana Paska doszła i do króla Jana Sobieskiego. Król wysłał sługę swego z listami do Paska, prosząc o darowanie wydry.



- ROBAK, ROBAK!



- A JESTES ...
- NIE DZIWIŁ SIĘ KRÓLOWI, ZWIERZĘ
TAKIE ŁASKAWIE.



- ZARAZ WASZMOŚĆ ZODĄ-
CYSZ CO DWA POTRAFI, ROBAK
TRZEBA MI KRYB DLA GOŚCI,
NUL W WOPĘ!



- KĄŻESZ WASZMOŚĆ WIECEJ NOSIĆ? JAK TRZEBA I CEBER NANOŚI, BO
JĄ SIĘ NIC NIE KOSZTUJE.



- ZOBACZYJCIE MÓJ PIASI ZWIERZYŃC.



- PRZYWIOZŁEM JE SKĄD MOGŁEM, CUDZOZIEMSKIE
TEŻ SĄ, MIĘDZY NIMI.



- KRÓL PRZYSŁAŁ WASZMOŚCI DWA TU-
RECHIE KONIE ZA WYDRĘ.
- KONI NIE WEZMĘ, A WYDRĘ ZABIERAJ-
CIE, SZKRO TAK SIĘ KRÓL UPIERA.



- DUCIESZ SIĘ KRÓL JEGO-
MOŚĆ?



- NAPISZĘ, JAKO Z NIĄ TRZEBA PO-
STĘPOWAĆ.



ROBAK MÓJ BĘDZIE TESKNIC...

PRZYGODY PANA PASKA

Mineły już wojenne przygody pana Paska i stary żołnierz hetmana Czarnieckiego przebywał teraz w domu, w Olszówce. Chwile wolne od gospodarskich zajęć spędzał w swoim zwirowym. Brakowało mu jednak ulubionej wydry, którą podarował królowi Sobieskiemu. Tęsknił za nią i ciekaw był, jak się tam jego Robak sprawuje na królewskim dworze. Długo nie miał o wydrze żadnych wiadomości, aż pewnego dnia...



— WASZMOŚĆ TU SIĘ BAWISZ, A MAMY GOSCIŃ. OD ZAMEGO KRÓLA PRZYJECHAL.



— NO TO POWIADAJCIE, JAK TAM MÓJ ROBAC? — ZA WYCIŚNIANASZEGO KRÓLA WYŚLUNY.



— WIEDZI W WIELKIEJ OD TURKÓW BIE O-PRZETI WODNA CIESZĄCIE SIĘ JUŻ GO OD-STRĄPIŁY, NIE MOGĄC WYTRZYMAĆ. POWA-NU DO KRÓLA NASZEGO Z BEZACIENIEM O POMOC. POSZŁO KRÓL Z WOJSKEM...



— SZEDŁ KRÓL Z WOJSKIEM W WIELKIM POŚPIECHEM, OBAWIAŁ SIĘ, ŻEŚY WIEDNIOWI NIE BYŁO, JAK UMARLEMO KADZIEDŁO.



— KRÓL JUŻ SIEMAL RAZEM Z WOJSKIEM, JUŻ SIĘ PUŚCI NASZE POKAZAŁY, PRZECIE TURKIE WIEDNIA NIE PRZESTAL OBLĘGAĆ... WINET POŚPIECZY CHORAGWIE DO ATAKU!



— DOPIEROŻ ICH GONIĆ, BIĆ. SĄDNY DZIEŃ DLA TURKÓW NASTAŁ!



— TAKIŁE TO WSPOMINANIE ZWAGIŚCINO ODNOŚĆ KRÓL NAD TURKAMI...
— A WYDRA TĘSKNIŁA ZA WASZMOŚCIĄ, AŻ ODKRIL I JAKIŚ GRUPI DRAGONI ZABIŁ MŁ NA DRUDZE.



— NIE MOŻE BYĆ! A KRÓL CO NATO? — KRÓL Z RÓZPACZY KAZAŁ OWEGO DRAGONI ZABIĆ, ALE JAKOŚ MU INNY WYPERSWADOWIŁ. I...
— TAK WIEC KRÓL MNIE ZASMCUCIŁ I SAM SIEBIE, NIE UCIESZYŁE...

Tu się nagra historia
Pani Paska wywiera.
W parę lat potem
konczy niepodknie
stary żołnierz: Czar-
nieckiego swój pamięt-
nik. Wtem, że posłował
do Grodna, że król Jan
Sobieski kawałek kieni
za wydrę mu darował.
Honorowe lata Pani Jus-
ka nie były chłubne. Tu
jednak rozpłynął zasło-
ne i napisany Honor.